

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



**P. ROCH OCHMAN,**  
najstarszy weteran z r. 1863  
w Pabjanicach.

## Mocne fundamenty przymierza polsko - francuskiego.

Odpowiedź obu państw na politykę Niemiec.

### Wzajemne wizyty prezydentów Polski i Francji.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. Wzmoczona w ostatnich czasach w Berlinie

polityka antypolska i antyfrancuska

zmusiła zarówno Warszawę jak i Paryż do zadokumentowania dobitniejszego przed światem, że

przymierze francusko - polskie nie tylko że nie osłabło, lecz przeciwnie wzmocniło się.

W tym kierunku też prowadzą akcję ambasada polska w Paryżu i ambasada

francuska w Warszawie. O rezultacie ich działalności

najlepiej świadczy depesza, która nadeszła dziś rano do Warszawy.

Paryż, 16 lutego. Po porozumieniu się ministerstw spraw zagranicznych — francuskiego i polskiego postanowiono, aby w najbliższym czasie

nastąpiły wzajemne wizyty Prezydenta Doumergue w Warszawie i Prezydenta Mościckiego w Paryżu.

Sprawę tę już załatwiono zasadniczo.

Nie ustalono tylko

ścisłych terminów tych wizyt.

Wedłu wszelkiego prawdopodobieństwa

obie te wizyty nastąpią w

krótkich odstępach czasu,

jeszcze w ciągu najbliższych miesięcy.

## Nieżywy starzec w pokoju hotelowym. Samobójstwo felczera.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. W „Hotelu Słowiańskim” przy ulicy Podwale pozbawił się wczoraj życia 65-letni felczera Włodysław Hinz, zamieszkały u swoich synów. Staruszek nie chcąc być dla nich ciężarem wynajął sobie w celu samobójczym pokój hotelowy i

otrul się denaturatem zmieszonym z esencją karbolową.

Samobójstwo zauważył portjer hotelu, który wyważywszy drzwi zastał już

starca nieżywego.

## Uroczystości pogrzebowe we Włocławku. Zwłoki zmarłego biskupa spoczęły na katafalku w Katedrze.

W kondukcje żałobnym uczestniczyło przeszło 20 tys. osób.

(Od własnego korespondenta).

Włocławek, 16. 2. — Wczoraj odbyło się

przeniesienie zwłok zmarłego biskupa, ksiedza Zdzitowieckiego z pałacu biskupiego do katedry. W kondukcje tym brało udział

moc publiczności.

Przed trumną postępowało 17-tu biskupów z ks. kardynałem Kakowskim i prymasem Polski ks. Hlondem na czele.

Duchowieństwo stawilo się w liczbie

kilkuset osób. Pochód żałobny otwierały oddziały wojska. W katedrze, gdzie złożono zwłoki na katafalku.

dzis odbył się nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. kardynał Kakowski. Nad trumną

przemówił ks. biskup Przezdziecki.

W kondukcje jak obliczono uczestniczyło

przeszło 20 tysięcy wiernych.

Podczas przenoszenia zwłok miasto było

iluminowane i udekorowane

flagami żałobnymi.

## Adwokaci w spódnicach.

Skazanie wyrodnej matki.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16. 2. Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie zasiadła na ławie oskarżonych

20-letnia Janina Maguzówna, która chcąc pozbyć się swojego nieślubnego dziecka

wrzuciła je do stawu. Maguzównę w sądzie broniły dwie adwokatki mianowicie: adwokatka p. Wiewiórska i aplikantka Świńska. Sąd skazał oskarżoną

na 1 rok więzienia.

## Znowu masowe zatrucie denaturatem na weselu.

Z Wilna donoszą: W gminie Madziów w czasie wesela na stąpiło znowu zatrucie uczestników weselnych

spirytusem denaturowanym. Dotychczas zmarł Aleksy Neszerowicz. Kilkanaście osób walczy ze śmiercią.

## Drugi zamach stanu na Litwie Kowieńskiej?

Litwa chce zostać koniecznie monarchią.

Niesprawdzone pogłoski.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, 16. 2. Rozeszła się tu pogłoska o dokonaniu jakoby drugiego zamachu stanu na Litwie Kowieńskiej.

Podobno jest to przewrót monarchistyczno-faszystowski inspirowany i popierany przez monarchistów niemieckich.

Narazie pogłoski tej nie udało się sprawdzić, faktem jest jednak, że istotnie nieśladawo wykryto w Kownie

spisek monarchistyczny,

na którego czele stał pułkownik Głowackis. Według planów monarchistów kowieńskich Głowackis miał stać się dyktatorem Litwy, a następnie oddać władzę w ręce króla, na którego upatrzono jednego z książąt niemieckich.

O przewrocie na Litwie donoszą także z Rygi. I tu jednak pogłoski tej nie sprawdzono.

## Ilustracja powojennych stosunków mieszkaniowych w półmilionowej Łodzi.



Dom przy ulicy Rzgowskiej 106, zamieszkały po obu stronach zarówno na parterze, jak i poddaszu, — od czterech lat zimą i latem stoi w opłakanym stanie. Połowa dachu została ubiegłej jesieni naprawiona. Kiedy odnośne władze zajmą się losem nieszczęsnych lokatorów drugiej połowy? Fot. Aleksander Meyer

## Ociec zabił się na grobie swego dziecka.

Tragedja czeladnika krawieckiego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16. 2. — Na cmentarzu brudnowskim wczoraj wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru

26-letni czeladnik krawiecki

Czesław Osmólski z Warszawy. Popelnil on samobójstwo na

na grobie swego dziecka,

które zmarło przed tygodniem. Po śmierci 3-letniego synka, Osmólski utracił pracę.

Zona z tego powodu robiła mu ciągle wymówki. Dochodziło nawet często do poważniejszych konfliktów. Zdenerwowany tem Osmólski postanowił

skończyć z życiem.

Sprzedził tedy część mebli i kupiwszy za otrzymaną z tego gotówkę rewolwer, strzelił sobie w skroń.

## Nowy podsekretarz stanu w Min. Poczty i telegrafów.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. Podsekretarzem stanu w Ministerjum Poczty i Telegrafów został mianowany dotychczasowy zastępca dyrektora Generalnej Dyrekcji Poczty.

## Atak nacjonalistycznego gabinetu Rzeszy przeciw Polsce.

Bezczelne kłamstwa organu Stresemanna.

Berlin. Organ Stresemanna „Taegliche Rundschau” zamieszcza dziś dłuższy artykuł zatytułowany „Polska”.

naszpikowany kłamstwami i insynuacjami. Nie wątpi się, że zaborca autora artykułu opiera się na fałszywych danych, aby dowieść, iż nowy rząd niemiecki pragnie akcentować

tendencje represyjne wobec Polski.

Według autora, Polska winna jest zerwania rokowań, Polska robi trudności i udaje, że dla niej wojna celna z Niemcami

nie przynosi szkody

Autor potwierdza, wyrażone przez prasę polską przypuszczenie, że rząd niemiecki, nie mając innych środków użył represyj gospodarczych, aby zmniejszyć przeciwnika. Im większa będzie ta

presja, tem większy sukces. Zdaniem autora wątpliwem jest, aby Polska

zdobyła nowe rynki zbytu.

jak np. angielski. Autor nie wierzy, by solidarny kupiec angielski miał zaufanie „dla partackiej i niedbałej gospodarki polskiej”.

Polityka gwałtu, uprawiana przez Polskę, zmuca siła około 1 miliona niemieckich obywateli do opuszczenia granic Polski. „Jeżeli Polska powołuje się na stosowane rzekomo niegdyś przez rząd pruski w stosunku do ludności polskiej metody, to jest to zmyślone. Nie było w dawnym zaborze pruskim ani jednego takiego wypadku”.

Rząd niemiecki powinien, zdaniem autora, pozostać na swym stanowisku wobec Polski, a opinia publiczna w Niemczech powinna je wszelkimi siłami poprzeć.

## Spekulacja dolarówkami na giełdzie.

Za dolarówkę płacono 51 złotych.

Na giełdzie zanotowano wczoraj niebywałą dotychczas spekulację dolarówkami. Stalo się to pod wpływem wieści, że Bank Polski zaprzestał sprzedawania dolarów w skutek

zupelnego ich wyczerpania

oraz ze względu na bliski termin ciągnięcia premii dolarowych.

Kurs dolarówki skoczył wczoraj wśród zawodowych giełdźlarzy z 45 zł. (5 dolarów) na 51 zł.

## Bunt więźniów w Wilejce.

Policja opanowała sytuację i uspokoiła awanturników.

Z Wilna donoszą:

W więzieniu papieżowem w Wilejce wybuchł bunt

wywołany przez dwóch aresztowanych kryminalistów, którzy stawili opór przy odprowadzaniu ich za kratki i gwizdy do karceru. Z pomocą aresztowanych

przybyli inni aresztanci.

Straż więzienna widząc liczną przewagę aresztantów zwróciła się

o pomoc do policji.

która porządek przywróciła. Zaledwo spokój został zaprowadzony, więźniowie polityczni ułożeni w tym samym gmachu.

zażądał uwolnienia aresztantów

z karceru i ogłosił głodówkę. Następnego dnia więźniowie polityczni urządzili nowe awantury

usiłowali wyważyć drzwi.

Dzięki przybytemu oddziałowi policji w sile 20 ludzi, zdolano sytuację opanować.

## Dotychczasowy nuncjusz papieski w Białogrodzie przedstawicielem Watykanu w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 16. 2. — Nowym nuncjuszem papieskim w Warszawie ma być

monsieur Pellegrinetti.

który dotychczas zajmował także stanowisko

w Białogrodzie.

Niebawem nowy nuncjusz przybędzie do Warszawy gdzie złoży

listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzeczypospolitej.

## Zagraniczne towarzystwa żeglugi interesują się Polską.

Z Gdyni donoszą:

Stala poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce wywołuje

zainteresowanie w zagranicznych

siarach gospodarczych, a zwłaszcza w kółach żeglugi morskiej, które w przewidywaniu dalszego rozwoju gospodarczego Polski, czynią zawczasu odpowiednie przygotowania.

Dowodzą tego m. in. wiadomości, donoszące, że znane norweskie towarzystwo żeglugi morskiej „Det-Bergenska Damskibsselskab” utworzyło w porozumieniu ze szwedzką linią okrętową „Nornan”.

## Nowe banknoty 5, 10 i 20-złotowe ukażą się niedługo w obiegu.

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy w niedługim czasie zostanie

nową linią okrętową.

która utrzymywać będzie stałe komunikację pomiędzy zachodnią Norwegią i zachodnią Szwecją z jednej strony, a Gdańskiem i Gdynią z drugiej strony.

Okręty tej linii będą zawijały do portów zachodnio-norweskich i zachodnio-szwedzkich oraz do Gdańska i Gdyni w

regularnych 10-ciodniowych

odstępach, począwszy od 28 b. m. Organizatorzy tej linii wyrażają przekonanie, że przyczyni się ona do znacznego ożywienia eksportu polskiego.

wykończony druk

nowych polskich banknotów w odcinkach pięć, dziesięć i dwadzieścizłotowych.

## Cześć armii niemieckiej w Gdańsku!

Policja w składzie korpusu wschodnio-pruskiego.

Gdańsk, 16. 2. — Między zaleceniami Ligi Narodów niewypelnionymi przez obecny Senat Gdański, wymienić należy

redukcję policji gdańskiej.

Przyczyną oporu Senatowi w tej sprawie jest okoliczność następująca:

Gdański korpus policyjny

należy do składu armii niemieckiej

prowadzony jest pod rubryką I. A. i stanowi część składową wschodnio-pruskiego korpusu Nr. 1. Komendantem policji gdańskiej jest plk. Heidebreck, będący równocześnie dowódcą okręgu A. 1.

z ramienia niemieckiego kierownictwa armii. Obszar gdański objęty jest wspólnym planem strategicznym z

Prusami Wschodnimi.

ferencem jego działania są nadmorskie powiaty Pol

ski. W związku z tem prowadzony jest silny wywiad w północnej części polskiego Pomorza za pośrednictwem gdańskiej części armii niemieckiej.

ĆWICZENIA WOJSKOWE.

Gdańsk, 16. 2. W ostatnich czasach widać w Gdańsku ożywiony ruch w kierunku skupienia i ćwiczenia mężczyzn

w wieku wojskowym.

Członkowie wojskowych organizacji Stahlhelm, nie krepując się wcale, przechodzą grupami ulicami Gdańska. Często widać oddziały, zmierzające na ćwiczenia. Ruch ten ogarnął również niziny gdańskie, gdzie gospodarzom

rozdano broń

i gdzie w niedzielę i święta odbywają się pod kierunkiem instruktorów ćwiczenia w strzelaniu.

## „Vorwärts” o taktyce niemieckich nacjonalistów.

Zerwaniem rokowań Niemcy nie zmuszą Polski do żadnych ustępstw.

Berlin, 16. 2. Socjalistyczny „Vorwärts” reasumuje w znanym artykule p. t. „Niebezpieczne sprawy niemieckiej polityki zagranicznej”, stanowisko swoje wobec

faktu zerwania rokowań niemiecko-polskich w sposób następujący :

„Oba rządy, zarówno polski jak i niemiecki w obawie

przed zalewem własnego rynku pracy przez obce żywioły nie chcą się wyrzec ograniczenia w przedmiocie prawa osiedlenia. Kwestja ta jest wprawdzie

trudna do rozwiązania,

mimo to jednak przy obopólnej dobrej woli można by dojść do porozumienia.

„Polsko-niemieckie rokowania handlowe napytkają na opór kół przemysłowych Polski, oraz niemieckich agrariuszy.

Zmiana rządu w Niemczech — twierdzi pismo — oddała dominujący wpływ na bieg polityki niemieckiej tym kółkom, które w kartoflach i nierogaciznie importowanych z Polski upatrują niejako symbol niebezpieczeństwa,

zagrożającego narodowi niemieckiemu.

Te same kółka — pisze dziennik — które w chwili podpisywania traktatu wersalskiego

dzwoniły na alarm

z powodu odebrania Niemcom na wschodzie najważniejszego

ich szpichera aprowizacyjnego (!)

obecnie wszelkimi siłami prą w tym kierunku, aby odgraniczyć się jak największym murem od dawnych prowincji niemieckich,

Nie ulega bowiem wątpliwości, iż na tok rokowań obecnych wywierają przemożny wpływ również kombinacje natury politycznej,

wśród których po stronie niemieckiej pierwsze miejsce zajmują graniczące z szaleństwem wyobrażenia, iż Niemcom może się udać w drodze wojny handlowej

Polskę złamać lub przynajmniej w tym stopniu ją skruszyć,

aby zgodziła się na rewizję swolich granic zachodnich w myśl życzeń niemieckich.

„Vorwärts” zwraca przytem uwagę na ton, przejawiający się w artykułach prasy niemieckiej w stosunku do Polski. Prawicowe dzienniki bardziej przestrzegają jeszcze reguł umiarkowania, podczas gdy prasa prowincjonalna, jak np. czołowy dziennik niemiecko-narodowy na Pomorzu „Pommerische Tagespost” domaga się

poddania życia gospodarczego nadzorowi Niemców.

Tego rodzaju

pyszalkowstwo

— zauważa dziennik — było głównym powodem, dla którego Niemcy zmobilizowały przeciwko sobie

nienawiść całego świata

i gdyby rzeczywiście zamieszkał w Polsce Niemcy wystąpił z tego rodzaju uroszczeniami, to obronne stanowisko rządu polskiego

byłoby w zupełności zrozumiałe.

Fakt ten „Vorwärts” nazywa typowym przykładem zachowania się nacjonalistów w sprawie tak ważnej, jak rokowania handlowe.

## Język żydowski na zgromadzeniach publicznych.

Z Warszawy donoszą :

Minister spraw wewn. gen. Składkowski wy-

dał okólnik do

wszystkich wojewodów

w Polsce, znosząc wszelkie ograniczenia w uży-

waniu języka żydowskiego, tj. hebrajskiego i żargonu, na zgromadzeniach publicznych.

## Wizyta rzeźmieszków u organisty i kupca.

Dwie większe kradzieże w jednym dniu.

Z Pabjanic telefonują:

W ciągu dnia wczorajszego złodzieje pabjanicy dokonali

dwóch większych kradzieży.

Z mieszkarnia A. Hejnego, organisty, zamieszkałego przy kościele Najśw. Marii Panny, na Nowym Mieście złodzieje skradli futro oraz bliźnięta na sumę przeszło

3.000 złotych.

Druga kradzież miała miejsce w mieszkaniu

Abrama Manca, kupca, zamieszkałego przy ulicy Bóźnicznej, Manca z całą rodziną

udał się na wesele

do krewnych a w tym czasie złodzieje skradli mu

rozmaite rzeczy na sumę 2.500 złotych.

W obu wypadkach złodziejom udało się zbliżyć niespostrzeżenie. Odszukaniem ich zajęła się policja.

## Przejazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej przez Łódź.

Jak już wczoraj donosiliśmy, p. Prezydent Rzeczypospolitej przejedzie w dniu dzisiejszym o godzinie 4 po południu przez Łódź w drodze do Poznania. Na dworcu powitają p. Prezydenta przed

stawiciele, miejscowych władz cywilnych, wojskowych i samorządowych. Postój na dworcu Kalkskim potrwa 10 minut.

Nie wiesz dnia ani godziny.

## Smierć starca na chodniku.

Łódź, 16. 2. Dzisiaj około godziny 6 rano dozorca domu przy ulicy Zielonej 40,

ujrzał staruszkę, który

poślizgnąwszy się upadł.

Upadek musiał być dość silny, gdyż przechodzeń stracił przytomność. Dozorca polecił żonie zająć się nieszczęśliwym sam zaś pobiegł zameldować o wypadku policji. Po upływie kilkunastu minut zajechała karetka pogotowia, którego lekarz stwierdził już tylko

zgon staruszki.

Okazało się, że jest to 60-letni Mordka Danzigier, zamieszkały przy ulicy Zielonej 60. Zwłoki zmarłego zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

## Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn 43,41

Nowy-Jork 8,93

Paryż 35,21

Szwajcaria 172,12

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach

prywatnych 8,93

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 58,00

Złoty 58,00

Dolar 5,15

Przekaz na Warszawę 8,93

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty na kursie — 8,90.

Prywatnie dolar w żądaniu

W płaceniu 8,95

Tendencja mocniejsza 8,92

Podąż maa.

# „KANKAKEE” —

najnowszy taniec amerykański.

## Następca charlestona --- wyprze go w przyszłym sezonie z dancin'ów

„Kankakee“ to nie nowa pasta do zębów, lub oburwia, nie najpiękniejsza chłopszyska, ani najaktualniejsza afiera skandaliczna; „Kankakee“ jest to **najnowszy taniec amerykański**, który wyprze go z dancin'ów w przyszłym sezonie z charlestona.

W Music-Hallu Halstaedt'u jednego z przedmiejskich New-Yorku rasowa, miła Sylwana tańczy „Kankakee“. Sylwana pochodzi z jakiejś rezerwacji indyjskiej podrobno... i jest gwiazdą poprzedniego nocnego lokalu, gdzie się zbierają Cowboy'owie z Teksasu i rzeźnicy przepadający za hałasem, muzyką i tańcem.

„Kankakee“ jest na ustach wszystkich. „Ladies i gentlemen“, reporterzy, managerzy, poeci i malarze z New-Yorku i Bostonu, z Filadelfii i Atlantic City są stałymi bywałcami Music-Hallu w Halstaedt, który stał się punktem zbornym **matwybredniejszych włóczęg nocnych**.

W przykładowej zgodzie siedzą robotnicy składów towarowych Amour'u i Swift'u ze swoimi towarzyszami, cowboy'owie taksasycy (bez lasa i pistoletów, rzecz prosta, ale zato w wieczorowych garniturach

ozdobyte kolarze i gorsy od koszul, lańcuchy itd.) również w towarzystwie upieraszanych „girls“ z Riverside Drive.

Damy w balowych toaletach wodzą karnetkami za opiętymi bojami, którzy z głębią miłą i suwerennym spokojem **domagają najprymitywniejsze wymagania etykiety**.

Jednym słowem brak przymusu i swobody w potwornych kłębach dymu wszelkiego pokroju papierosów.

Jazzband hałasuje podczas kiedy „conferencier“ mówi o nowym tworze tanecznym i jego wirtuozowskiej interpretacji.

„Kankakee“ objaśnia jest to kompozycja taneczna z afrykańskich, indyjskich i amerykańskich pierwiastków złożona. Psychika robotników na placach, wojenne tań-

kują, cofa się do garderoby, aby niebawem otrzymać zaproszenie jakiego grand seigneur z New-Yorku lub Filadelfii.

Tak się w głównych zarysach przedstawia „Kankakee“ (taniec

W tych rzeźniach właśnie zrodziło się „Kankakee“ w swej najpierwotniejszej formie.

Pociąg centralnej kolei żelaznej Illinois, który miał przywieźć do Chicago transport bydła taksaskiego, natrafił w pobliżu Chicago, w małym miasteczku Kankakee mianowicie, na

lawiny śnieżne.

W oczekiwaniu pomocniczego pociągu, taksasycy pastuchowie zmarznięci i klnąc na czemś świaśli stoi jeli skakać obijając się rękami i nogami

dla cyrkulacji steżałej od zimna krwi przy harmonijnym ryku przemazłego bydła (w halsteadskim music-hallu dźwięki te naśladują saksofony i udaje im się to... bajecznie!) oraz przy

sapaniu pod parą trzymanej lokomotywy. Oto geneza „kankakee“.

Jeszcze słówko: nigdyby z tej kankakee nie powstało, gdyby przypadek nie zrzucił, że właśnie tego wieczoru para wędzających wszędzie sensacje wielkich aurorów nie oczekiwała nocnego expressu do Chicago: popularny kompozytor - humorysta Neil E. Phillips autor operetki „The Lasso Lass“ i Mabel Langcy zachwycająca dziennikarka newyorskogo „Evening Sun“.

Obojgu

spodobał się dziki taniec:

Philipsowi wpadło w ucho parę taktów; na ten temat skomponował warjacje — i „Kankakee“ było gotowe. Mabel Langcy zaś napisała sensacyjny artykuł p. t.

„Nowy taniec z koziołkami“

rozwodząc się szeroko nad jego indyjskimi motywami i murzyńskich tonach — i reklama dla „Kankakee“ też była gotowa: nowy taniec został spopularyzowany i będzie napewno „the last craze“ (najnowszą manią) sezonu tanecznego 1927/28. r.

Miejski Kinematograf Oświatowy  
Wedny Rynek  
Od wtorku dnia 15 lutego 1927 roku.  
Dla dorosłych:

### Krysia Leśniczanka

podług słynnej operetki B. Buchbindera i J. Jarno.  
Dla młodzieży

Marcysia u Krasnoludków  
Opowieść filmowa w 6-ciu częściach.  
Wycieczka szkolów amerykańskich po Polsce.  
Gdynia, Tczew, Bydgoszcz, Poznań, Częstochowa, Katowice, Kraków, Zakopane, Nowy-Sącz, Lwów, Warszawa.

## Dzielny agent.



**Żona:** — Słyszałam, że masz brzydkie zwyczaje szczypania panien w policzek...

**Mąż:** — Ależ, kochanie, to są przecież tylko zabiegi handlowe w interesie firmy.

ce i śpiewy indyjskie, amerykański rytm razem wzięte stanowią „Kankakee“.

Po tym wstępie na estradzie zjawia się Sylwana, dziewczę indyjskie; uśmiecha się i zaczyna tańczyć powoli, powoli, potem coraz szybciej.

aż w dziwnym ekstatycznym tempie furiosa wreszcie, w takt kataraktowego niemal prestissimo Jazzbandu.

Tańczy, rękami, nogami, wywraca koziołki, w ruch puszcza wszystkie mięśnie ciała wydając jakies

gardłowe nieartykułowane dźwięki aż dopóki wyczerpana nie padnie w ramiona konferencjera, który w porę z za kulis nadchodzi.

Nieskończone oklaski. Sylwana dzie-

nie nadający się do salonów narazie), które w początkach marca stanąć ma przed jury.

Co w tym tańcu nowego?

Nazwa przedewszystkiem obok Sylwany, pełnej temperamentu rasowej i świetnie zbudowanej tancerki mówiącej nie dającym się naśladować angielskim językiem.

fascynującej magnetycznym spojrzeniem i niezrównaną gracją gibkiego ciała w tańcu.

Bardzo ciekawą jest historia powstania „Kankakee“. Rzeźnie chicagowskie są, jak wiadomo, centralną stacją aprowizacyjną amerykańskiego i pomieć europejskiego kontynentu.

ce. Michał Pasdit ruszył szybko do drzwi. Spotkał Tony'ego Packharda w hallu.

— Jedną chwilę — powiedział oficjalnie, kładąc rękę na ramieniu Packharda. — Co pan tutaj robi? Sir Józef ma pana coś do powiedzenia.

Wepchnął nieopierającego się Tony'ego do biblioteki i zamknął drzwi. Potem wyprostował się i spojrzął na swojego pana.

— Sir Józefie, oskarżam go o kradzież... Czy mogę go przesłukać?

— Teraz ożwał się Tony. Wykręcał się, protestował, zapewniał o swojej niewinności — wkońcu przyznał się. Sir Józef Wittner posłał po policję.

Policjant przybył za kilka minut i kiedy wyjmował notes, Michał Pasdit zwrócił się do swego pana.

— Czy nie byłoby dobrze zobaczyć, czy pańska kamea jest na miejscu, sir? Być może —

— Na Boga! — zawołał milioner — to prawda!

Wybiegł prawie do hallu i drapał się w pośpiechu po schodach. Kiedy weszli do sypialni, milioner zbliżył się do małej, stalowej szkatulki, która była wmurowana w ścianę opodal łóżka. Michał Pasdit, służący, stał w przyzwyczajonej odległości, lecz jego oczy i uszy były otwarte. Patrzył, jak palce milionera pracują przy zamku, przysłuchiwał się dźwiękowi kluczy, starał się zapamiętać każdy ruch. Wreszcie drzwiczki schowka otwarły się i ręka sir Wittnera zanurzyła się w schowku.

— Doskonale, Pasdit! Bogu dzięki, kamea jest. Wolabym stracić pięćdziesiąt tysięcy funtów, niż tę kameę. Niema takiej drugiej na świecie.

Następnego dnia Tony Packhard został skazany na dwa miesiące więzienia, a Michał Pasdit zeznawał obciążająco dla niego.

Michał Pasdit podniósł się znacznie w

oczach swego pana, przytem — z powodu incydentu z Tony'm nauczył się otwierać zamek skrytki.

Oto powód, dla którego zainscenizowano kradzież i aresztowanie Tony'ego Packharda.

Pasdit był specjalistą w tej mierze. Nigdy nie rabował. Nigdy nie używał wytrychów. Pracował mózgiem, a nie narzędziami.

W sobotę w godzinach popołudniowych sir Józef wyjechał w swoim luksusowym samochodzie. Późno wieczorem, kiedy ciemność zapadła, Tony Packhard odziany tak, aby nikt w nim nie rozpoznał niedawnego mechanika, zbliżył się do tylnego wejścia. Drzwi były otwarte. Michał Pasdit czekał na dole.

W niczem nie przypominał złodzieja. — Posługiwał się własnymi metodami. Zaprowadził Tony'ego do swego pokoju i wskazał mu krzesło przy kominku.

Bardzo małe ryzyko wiązało się z planem Pasdita. Wyszedł na górę i zaczął obchodzić dom, jak to czynił codziennie. Widział, że każde okno jest zasłonięte, każde drzwi zamknięte. Wreszcie przyszedł do pokoju sir Józefa Wittnera, wsunął się do środka, zamknął drzwi, lecz nie ściągnął firanek. Chciał mieć nieco światła.

Zachowywanie się jego nie zdradzało podniecenia, kiedy kroczył do schowka. — Przekreślił zamek, zgrabnie, trafnie, akuratanie. Znał zbyt dobrze wszystkie kombinacje, aby popełnić omyłkę. Drzwiczki skrytki ustąpiły cicho. Włożył rękę i wy dobył kasetkę. Za sekundę kamea spoczywała w jego rękach.

Zostawił drzwiczki skrytki otwarte, nie zamknął pokoju i zbiegł na dół.

— Czy już, Michale? — zapytał Tony.

— Tak, czy zabrałeś ze sobą bombę? — Oto ona.

Mały pakunek przeszedł z rąk Tony'ego do Pasdita.

— Posłuchaj teraz Tony. Idę podrzucić tę bombę natychmiast, skoro cię opuścą. Zawieszę ją opodal schowka i kiedy wybuchnie za dwie godziny rozerwie z pewnością drzwiczki. Zostawię okno otwarte, a żeby wskazać, którądy weszli złodzieje.

— Położył bombę na krześle, a Tony schował pudelko z kameą do kieszeni i otworzył drzwi. Wyszli razem na schody, gospodarz i gość. Ale nagle kiedy zbliżali się do pierwszego stopnia, blask światła przedarł ciemności i dał się słyszeć ostry głos.

— Ręce do góry! Kilku policjantów otoczyło ich półkolem.

— Sierzancie — powiedział głos — przeszukaj ich.

Michał Pasdit zrozumiał, że wszystkie stracone. Patrzył, jak pudelko z kameą opuszcza kieszeń Tony'ego. Milczał, kiedy wprowadzono ich z powrotem do pokoju i odkryto bombę. Przemówił dopiero, kiedy inspektor wrócił z piętra i przyniósł parę rekawiczek gumowych, w których otwierał skrytkę.

— Czy mogę wiedzieć, kto nas wydał — przemówił cicho.

— Sami zdradziliście się — odparł inspektor. — Nie wiedzieliście, że sir Józef był bardzo ostrożny od czasów kradzieży, której dokonał Tony Packhard. Sprowadził więc znawcę, który umieścił dzwonek elektryczny przy drzwiach skrytki aż do naszego urzędu.

— A kiedy założono dzwonek — zapytał Pasdit.

— Tego dnia, kiedy zeznawałeś w sądzie przeciwko Tony'emu Packhardowi. Sierzancie, zabierz więźniów!

JOE HARRIS.

## Pokrzyżowany plan.

Dla schwymania wieloryba poświęca się często sielawkę. Tej zasady trzymał się Michał Pasdit, ceniony sługa sir Józefa Wittnera, milionera i finansisty, kiedy wstawiał się do sypialni swego pana, uśmiechając się porozumiewawczo do Tony'ego Packharda, który uwijał się po pokoju przy świetle lampki gazowej.

Pasdit zdjął z gotowalni kilka pieścionków, sygnet z monogramem i złoty łańcuszek od zegarka. Przedmioty te włożył do torebki Tony'ego i zataił ręce z widocznym zadowoleniem.

— Gotowy? — zapytał cicho.

— Tak. Schwytasz mnie na schodach. Czyż to pewne, że nie dostanę zbyt dużej kary?

— Najwyżej trzy miesiące. Nie jest to rabunek, lecz kradzież za dnia. Zbierz swoje manatki i zejdź na dół za pięć minut.

Pasdit wyszedł z pokoju, zamykając drzwi bez szelestu. — Przeszedł szybko wzdłuż korytarza i zeszedł do biblioteki. Zapukał do drzwi i wszedł, usłyszawszy zaproszenie. Na krześle przed kominkiem siedział sir Józef Wittner.

— Przepraszam, sir, lecz zdaje mi się, ten człowiek, który wszedł do sypialni naprawić palnik gazowy, nie jest tym, za kogo się podaje. Zdaje mi się, że to złodziej, sir.

Sir Józef wstał szybko, książka upadła na podłogę.

— Zdaje mi się, poszukuje pańskiej kamei, sir. Widziałem, jak zabierał kilka drobniactw z gotowalni.

— Co?

— Odgłos kroków robotnika, schodzącego po schodach, dał się słyszeć w bibliote-

W.  
stopni  
je zachod-  
na ton-  
lemieckiej  
niki bar-  
rkowania,  
pp. czolo-  
Pomorzu  
powodem  
ciwko so-  
isce Niem  
nlami, to  
n przykla-  
prawie tak  
zgro-  
nych.  
owski wy-  
la w uży-  
iego i zar-  
mieszkanie  
przy ulicy  
skradził mu-  
h.  
o się zblec-  
la się po-  
itej  
nych, wol-  
na dworcu  
Mordka  
cy Zielo-  
zpleczono  
z sądowo  
awska.  
43,41  
8,93  
35,21  
172,12  
wska.  
8,93  
ńska.  
58,00  
58,00  
5,18  
8,93  
i.  
isiejszym  
efekty na  
8,95  
8,93  
iz ma.

## Wnuk groźnego bandyty.

### Przypadek wrócił ojcu po 50-ciu latach syna.

Ciekawa sprawa zaprzata obecnie umyśły Janikesów. Rzecz cała zawiera szereg momentów wprost nieprawdopodobnych, ale życie bywa nieraz bardziej sensacyjne i ciekawe niż najbardziej fantastyczny obraz filmowy. Aby zrozumieć przebieg in interesującej historii, musimy się

cofnąć do r. 1875.

W tym czasie grasowała w pobliżu miasta Chicago szajka groźnych bandytów, na których czele stali Czerwony Jack i Czarny Bill. Pewnej nocy zakradli się oni do miejscowego urzędu pocztowego. Lecz ledwo zabrali się do roboty, gdy jakby cudem zjawił się

dwaj policmeni.

Bandyci usiłovali się bronić, wywiązała się walka, w której toku Czerwony Jack padł ciężko ranny, rażony dwoma strzałami, a Czarny Bill zdołał się uratować ucieczką wraz z resztą szajki oraz 5-letnim synkiem Jacka Crossa (bo tak się naprawdę Czerwony Jack nazywał) — Charlesem.

Od tego czasu minęło parę lat. Czarny Bill osiadł w Chicago i przemienił się w

czciwego obywatela.

właściciela doskonale prosperującej, pierwszorzędnej restauracji. Do małego Charleśa przywiązał się gorąco i pokochał go jak własne dziecko. Oczywiście — był przeko-

nany, że Czerwony Jack został zastrzelony i od paru lat nie żyje.

Pewnego dnia p. Marek (tak się teraz nazywał Czarny Bill) siedział po obiedzie w wygodnym fotelu, zatopiony w lekturze gazety. Nagle uwagę jego zwrócił następujący anonis: „Czarny Billu! Żyj! pragnę się

czegoś dowiedzieć o tobie i dziecku.

Podaj mi swój adres, a o reszcie opowiem ustnie”.

Pan Marek zdrewniał. Jakto? Wzrost Czerwony Jack żyje? Gdzie teraz przebywa? Co począć? Czy oddać mu syna? O nie, nigdy! Zdecydował się pominąć ów anonis milczeniem.

Od tego czasu minęło lat kilkadziesiąt. Marek był już starym, przeszło siedemdziesięcioletnim, a jego pupil liczył już lat pięćdziesiąt cztery. Od szeregu lat Charles Cross piastował w Chicago

godność sędziego.

ożenił się i był ojcem trojki dzieci.

Pewnego razu piastunka wybrała się w słoneczny dzień na przechadzkę z kilkuletnim synkiem sędziego, najmłodszym z rodzeństwa. Prowadząc chłopczyka za rękę, szła powoli alejami ogrodu. Nagle zbliżył się do niej jakiś zgarzybiały staruszek, włokący się z wolna i oparty na lasce. Piastunka zatrzymała jeszcze przedtem, że sta rzec przypatruje się dziecku z dziwną ciekawością i jakby natarczywo-

ścią.

— Bardzo przepraszam — rzekł staruszek głosem drżącym ze wzruszenia. Ale przed laty straciłem ukochanego synka.

Był uderzająco podobny do tego dziecka. Czy pozwolicie mi ponieść trochę to dziecko

Piastunka oczywiście nie miała nic przeciwko temu. Nawiazala sie rozmowa, pod czas której starzec dowiedział sie, że jest to synek sędziego Crossa.

— Crossa, powiadacie, Crossa... — wyjął starzec. — Nie, nie, to niemożliwe! Gdzie mieszka sędzia Cross?

Otrzymałszy adres od piastunki udał się tam natychmiast. Tutaj nastąpiło spotkanie dwóch dawnych przyjaciół: Czerwonego Jacka i Czarnego Billa.

Pisma amerykańskie wiele obecnie poświęcają miejsca tej nieprawdopodobnej, ale jednak prawdziwej historii.

## Niech pan lepiej przestanie, panie Paderewski!

### Komiczna przygoda mistrza tonów.

Przed niedawnym czasem mistrz Paderewski podczas jednej ze swoich wycieczek zmuszony był dzięki nieprzewidzianym okolicznościom zatrzymać się na noc

w jakiejś małej miejscowości

pod Lucerną. Miasteczko nie leżało na żadnym z wielkich szlaków wycieczkowych, to też hotel, w którym Paderewski stanął, był podrzędniejszego gatunku.

Nad wieczorem, gdy mistrz siedział w barze hotelowym, przystąpił do jego stolika właściciel hotelu, zażywny i dobroduszy Szwajcar i trąc zapoconą łysiną, zaczął z Paderewskim rozmowę.

Paderewski rychło wyczuł, że poczęty hotelarz ma do niego jakiś interes, bo hotelarz, dowiedziawszy się z książki przyjezdnych, że „msjor Paderewski” jest pianistą, zaczął go bardzo szczegółowo wypytywać, gdzie już „pracował”. Ubawiony Paderewski zaczął się

skarżyć na ciężkie czasy,

jako że to i konkurencja duża i życie drogie, że jednak w życiu jego bywało się i pod wozem, a czasem i na wozie, bo on, Paderewski, nawet w Paryżu już grywał. Wówczas zażywny Szwajcar zwierzył mu się z ciężkiego kłopotu. Zachorował

Portugalska republika swa rewolucja ostatnia nie wstrzaśnie „bryłami świata”, jest to bowiem drobne państwo, liczące nie co ponad sześć milionów mieszkańców (wraz z resztkami przebogatyh ongi kolonii okolo 15 milionów).

Niespokojny duch rewolucji panuje tam już od roku 1919, kiedy to

stracono z tronu Manuela II.

Już Manuel II, obiał tron w r. 1908 w warunkach niezbyt przyjemnych, bo wskutek zamordowania przez zamachowców króla Carlosa I. i jego starszego syna, właściciel następcy tronu.

Portugalia miała za soba przeszłość dwunastu wieków, w ciągu których była

państwem niezależnym; aż do r. 1910 była ona monarchią; dzieje średniowiecznej pierwszej lat dziesiątki czasów nowożytnych zapisały niejeden

portugalskie nazwisko złotemi zgłoskami. Dość przypomnieć tutaj nieustraszonego marynarza Vasco de Gama, 5 października 1498 r., po krótkiej rewolucji w Portugalii ogłoszona została republika, a 20 sierpnia 1911 r. uchwalono tekst konstytucji, według tej konstytucji władze państwa wodawcza sprawuje

parlament, składający się z dwu izb. Wprawdzie republika portugalska stała wkrótce uznana przez mocarstwa europejskie, lecz samych Portugalczyków nie zachwycała. Dość powiedzieć, że w ciągu lat szesnastu gabinetu ministrów zmieniły się tam tak szybko, że

było ich dotąd już czterdzieści. Prezydenci, dyktatorzy, premierzy bo giną od kuli, albo muszą się ratować ucieczką; każdy rok przynosi jedną zmianę rewolucji; obecna jest już dwudziesta, co jak na kilkusetletni okres czasu jest liczbą tak imponującą, że zaspokoiłaby najbardziej nawet wywrotowe wymagania.

## Prawie dwa miesiące leżał trup na łóżku.

### Odkrycie rządu domu.

Z Berlina donoszą: Od wigilii ubiegłego roku do wczorajszego dnia leżał nieżywy w swoim pokoju 55-letni malarz Richard Bartel. B. był walerem i słynął jako

nieprzyjacieł płci pięknej.

Od r. 1920 zajmował on ustronny pokój na czwartym piętrze przy Pappelallee nr. 77. Powinął przez 2 miesiące nie opuścił komornego, postanowił rzadca dopić złożyć mu wizyte. Jakież było jego zdumienie, gdy znalazł B.

nieżywego w łóżku! Podejrzewano, że zmarły padł ofiarą morderstwa. Przywołany policjant stwierdził jednak, że owe podejrzenie jest bezpodstawne i że B. umarł śmiercią naturalną. Dzięki zinnu, panującemu w nieopieczonym pokoju, mógł się

trup tak długo zachować. Jak wynika z gazet i korespondencji znalezionych w pokoju, samotnik zmarł między 19 a 27 grudnia ubiegłego roku.

## Ruch uliczny pobudza wynalazców nowych pomysłów.

### Projekt niemieckiego inżyniera.

Nowy do pewnego stopnia projekt „cy przyszłości” obmyślił jeden z niemieckich inżynierów. H. Hartmann. Projekt rzeczony polega na odosobnieniu, o ile możności, każdego rodzaju ruchu ulicznego, który zdaniem autora, w dzisiejszych warunkach zanadto jest

promieszany, pogmatwany. Powinny mieć swój trakt wozy, powozki, tramwaje i t. d., a przede wszystkim przechodnie, przyczem baczyc oczywiście nalezy, by niebezpieczeństwo wszelkich zdarzeń spowodowano, jeżeli nie do zera, to

do jak najmniejszego minimum. W myśl tej zasady, koleje miejskie winny przebiegać pod ulicami, a jeszcze głębiej przeznaczona projektodawca miejsce dla przycy pneumatycznej, która dla wielkiego miasta dzisiejszych posiada znaczenie pierwszorzędne. Chodniki dla pieszych znajdują się na wysokości pierwszego piętra, wzdłuż domów, na wystawkach czy parterowych oficynach, biegnących wzdłuż domów, a z pożytkiem dającą się użyć na sklepy, kramy, traktiernie i t. d. System klatek schodowych ułatwia komunikację z piętami dolnymi i podziemiem dla przedostania się zaś z jednej strony ulicy na drugą służą lekkie mosty powietrzne, rzucone w pewnych odstępach na wysokości pierwszego piętra.

Projektodawca oblicza, że koszty takiego urządzenia opłaca sownie wydatki z ruchu tramwajowego, z wynajmami sklepów, kramów i t. d.

### Krateczki sądowe.



## Wesoła brama.

### Ukarany świadek.

Pewnego wieczoru cicha zazwyczaj ulica Juliusza rozbrzmiała nagłe okrzykami oraz śpiewem jakiegoś towarzysza, będącego pod dobrą datą. W domu nr. 33 przy wspomnianej ulicy odbywało się srogie pijaństwo. Nie w mieszkaniu ani w sklepie, jeno zwyczajnie w bramie. Uczestnicy libacji bynajmniej nie krepowali się brakiem krzeseł, stołów i szklanek. Siedli na ziemi, butelczyny zaś wędrowały z rąk do rąk, a właściciel z ust do ust.

### WESOŁE PIOSENKI

Gdy już wódeczność porządnie uderzyła do głowy towarzystwu, zaczęły się hałas i śpiewy, notabene mocno frywolne i obrażające obyczajność publiczną. Traf chciał, że koło wesołej bramy przechodził posterunkowy. Srodze zaintrygowany zarzął, a to co stwierdził upoważniło go do poproszenia całej pijanej kompanii do komisariatu VIII-go.

### NIELEGALNA SPRZEDAŻ WÓDKI

Po sprawdzeniu personalnych dowodów zainteresowano się pochodzeniem alkoholu, którym tak obficie raczono się w

owej bramie. I dowiedziano się, że wódka ta pochodzi od niejakiej pani Karoliny Hazenflug, zamieszkałej przy ulicy Juliusza nr. 33. Natychmiast wydelegowano tam posterunkowego, który przeprowadziwszy rewizję znalazł cztery butelki wódki, nie pochodzącej z monopolu państwowego. — Wszystko przemawiało za tem, że pani Karolina Hazenflug trudni się nielegalną sprzedażą alkoholu. — Sprawa przeciwko konkurentce monopolu została skierowana do sądu.

### „LEWY” ŚWIADK.

W dniu onegdajszym sprawę rozpatrywał pan sędzia pokoju II-go okręgu Tum. W trakcie rozprawy ujawniono świadomy fałsz w zeznaniach świadka ze strony oskarżonej. Wobec tego sąd postanowił oskarżić Konstantego Polkę w areszcie do czasu złożenia kaucji w wysokości 500 złotych.

Co do Karolny Hazenflug, której wina, pomimo gorliwych wykretów, została udowodniona, zastosowano kaucję w wysokości 300 złotych.

Sa-wicz.

## W krainie kwitnącej wiśni tradycje sztuki tanecznej przechodzą z pokolenia na pokolenie.

Słynna tancerka Pawłowa zapytana przez jednego z dziennikarzy rosyjskich, gdzie sztuka taneczna doszła do największego rozwoju,

odpowiedziała, że nigdzie na świecie nie cieszy się ona gorliwszą opieką i nie zachowała się tak dalece w swojej pierwotnej czystości, jak w Japonii.

W Europie tradycje szkół tanecznych rzadko tylko

siegnają 100 lat wstecz.

W Japonii natomiast tradycje dawnej sztuki tanecznej przechodzą z generacji na generację poprzez wiele setek lat. Można je dziś w Japonii oglądać w tym samym stylu, w tych samych kostiumach i przy takiej samej muzyce, jak wykonywano je przed tysiącem lat.

Sama Pawłowa w czasie swoich występów w Japonii studjowała japońską sztukę taneczną u najlepszych nauczycieli. Także jednak — dodała Pawłowa — Indje posiadają prastarą kulturę taneczną, tylko że te tajemnice starej sztuki są tam

piłnie strzeżone i wykonywane są zdala od oczu cudzoziemców.

# Dzień w Łodzi.



## Gdy idziesz do sąsiadki na plotki, zamknij przynajmniej drzwi swego mieszkania!

17-letni Abram Sporysz włóczęga kładł się na spoczynek tam gdzie mu się udawało. Ubiegłej jednak nocy nie spał wcale bowiem przeszkadzali mu dozorczy domowi, którzy z bram domów wyrzucali go na ulice.

Nad ranem zmużony wściekle postanowił zdrzemnąć się chociaż troszke w ciemnym korciarku przy ulicy Wrzeszyskiej 9. Tam też niebawem zasnął. Sen na chłodzie nie był jednakże twardy i Abram za łada głosiłszem skrzyknięciem lub stukiem przebudzał się, lecz przekonawszy się że nie nie zagraża jego wolności osobistej drzemał dalej.

W pewnej chwili rozległ się silny trzask drzwi. Abram otworzył oczy. Lokatorka Aniela Marciniakowa, wychodziła na swoją codzienną gawędkę do sąsiadki. Abram zauważył że Marciniakowa nie zamknęła drzwi. Zapomniał o śnie i postanowił sytuację wykorzystać. Wszedł po cichutku do mieszkania Marciniakowej i zaczął pakować w szuflę z łóżka kofre co się tylko dało. Pochłonięty tem zajęciem nie zauważył że

Marciniakowa powróciła.

Narobiła ona takiego alarmu, że sąsiadzi wpadli do mieszkania i uirzeli Abrama. I tak włóczęga znalazł się w areszcie, gdzie mu już z pewnością nikt nie przeszkodzi w odcoczynku.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIS —

**Skandal przed ślubem**

Najwspanialszy film, który wzbudza zachwyt i wzrusza widza do łez. Dramat w 10-ciu wielkich aktach, ilustrujący dzieje nieszczęśliwej miłości kochanków opętanych siecią intryg przez wyrafinowanego aferzystę.

W rolach głównych: przeszłodziwna **Hrabina Esterhazy**, i **Harry Liedtke**  
Ulubieniec kobiet, promienny poeta i serce niewieścic.

Nad program artystyczny komedia w 2 akt.  
p. t. „KLUB ZDECHLAKÓW”.

Uwaga: Ceny miejsc  
w dni powszednie  
Balkon gr. 70, I miejsce 60, II 40, III 30 gr.  
Pass-partout w niedziele i święta nieważne.

W soboty, i święta:  
Balkon 80 gr., I m. 70,  
II m. 50, III m. 40 gr.

# Tajemnica zapieczętowanej koperty.

## Zaplata za dobrą opiekę.

Kazimierz Wróczyński, rodowity Łodzianin, po wieloletniej włołudze po różnych krajach zatęsknił do rodzinnej ziemi i mimo, że mu się dość dobrze wiodło, powrócił do Łodzi, z wcale

pokaznym kapitalikiem, w obcej walucie oczywiście.

Wież o powrocie Wróczyńskiego zaalarmowała dawnych jego znajomych, to też w krótkim czasie poczęli go odwiedzać w jego skromnym pokoiku przy ulicy Piotrkowskiej; nie brakło również w tym szeregu i krewnych. Gratulowali mu i jednocześnie prosili o pożyczki. Kazimierz nie mógł im odmówić, bowiem byli to przeważnie ludzie biedni i zmizerowani. Krewni i znajomi brali drżącymi rękoma pożyczkowe pieniądze zapewniając, że wróca mu, gdy tylko będą mogli.

Na owe pożyczki Kazimierz wydał dość dużo pieniędzy, resztę ulokował w dobrze prosperującym interesie.

Po roku spółka, do której włożył sporo pieniędzy, ogłosiła bankructwo. Wróczyński z 3 tysięcy dolarów odebrał zaledwie 4.000 złotych. Nie chcąc stracić i tych pieniędzy Kazimierz przeprowadził się na ulicę Myśliwską 47, gdzie wynajął maleńki pokoiik od pewnej wdowy i zaczął

poszukiwać pracy.

Podczas tego spotkał swego kolegę z ławy szkolnej niejakiego Alfonsa Czaplika. Powodziło mu się źle i nie miał dachu nad głową. Wróczyński ulitował się nad niedolą kolegi i wziął go do siebie. Czaplik zawsze syty, nie potrzebował już więcej troszczyć się o jutro. Po dwumiesięcznym życiu na cudzy koszt Czaplik zaczął zdradzać jakieś dziwne zaniepokojenie. Spostrzegł to Wróczyński i usiłował dowiedzieć się o przyczynie tego stanu, lecz Czaplik zbywał go zawsze milczeniem. Nie

długo wszakże czekał Kazimierz na wyświecenie tajemnicy.

Przed tygodniem wróciwszy do domu nie zastał Czaplika, natomiast na stole spostrzegł kopertę zaadresowaną do niego. — W liście tym były tylko te słowa: „Musiałem opuścić Ciebie! Powód mej ucieczki jest Ci wiadomy!”

Tknęło go przecucie i jak szalony po przeczytaniu listu otworzył szafę, gdzie ukrywał pieniądze. W skrytce, gdzie nieda-

# Triumf szybkonojowej niewiasty.

## Zdemobilizowany wojak.

Po ukończeniu służby wojskowej Bronisław Podbielak włożył się bez celu i żył cudzem kosztem.

Nigdzie nie zagrzął miejsca i w wojskowym ubraniu odwiedzał ciotki, wujów, stryjów, których miał bez liku w Łodzi i pobliskiej okolicy, i tak bez grosza żył i jadł. Gdy już nie miał komu złożyć wizyty, Broniek wziął się do pracy. Zreczne kra-

nychochodził mu bezkarnie.

Wczoraj idąc ulicą zauważył, że przechodząca obok niego kobieta zbyt mało

zwraca uwagi na torebkę, umieszczoną pod pachą. Ponieważ sakiewka była niele wypchana Podbielak postanowił działać.

I tak Wróczyński pozostał tylko z kilkunastu złotymi, które miał przy sobie.

Reemigrant zmuszony był wyprowadzić się z zajmowanego pokoiku, nie miał bowiem za co go opłacać. Krewni nie zainteresowali się nim wcale. Wróczyński po parudniowej włołudze po mieście za ostatnią pięciozłotówkę kupił jodyny i wypił ją w bramie domu. Desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego.

# Rącze konie wieśniaka.

## Z restauracji do... rowu.

Do Stanisława Przychylnego, zamieszkałego przy ulicy Polnej 24, przyjechał bryczka, zaprzężoną w parę tegich koni Mieczysław Kochański,

mieszkaniec wsi Ożarówek,

powiatu łaskiego. Obaj kurzynowie, po dość długim niewiedzeniu się, poszli do restauracji przy ulicy Rzgowskiej, gdzie siedzieli przy kieliszku aż do późnego wieczora.

Czas było wreszcie pożegnać Kochańskiego z miastem Łódź.

Planął aż do utraty przytomności przy

zwraca uwagi na torebkę, umieszczoną pod pachą. Ponieważ sakiewka była niele wypchana Podbielak postanowił działać. W pewnej chwili podbiegł do nieznanym, wyciągnął jej torebkę, zawierającą aż 500 złotych i dależ uciekać. Poszkodowana za nim. Po krótkim pościgu udało się jej

chwycić złodzieja za reke.

Wyrwał się, lecz zatrzymali go przechodnie i oddali w ręce wezwanego posterunkowego 24-letniego Podbielaka przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Wszyscy wsiedli do bryczki i popuścili cugli koniom. Rącze zwierzęta ruszyły z kopyta i

zaczęły ponosić.

Bryczka mknęła zygakowatą linją i w pewnej chwili na szosie Pabjanickiej wpała do przydrożnego rowu.

Skutki wypadku były fatalne. Bryczka uległa silnemu uszkodzeniu. Przychylny doznał złamania prawej ręki, zaś Kochański okaleczeniem twarzy i ręk. Wieśniak, po udzieleniu mu pomocy lekarskiej odjechał do domu, zaś Łodzianina karetką miejskiego pogotowia ratunkowego przewieziono do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

# Dwoje ich tam było...

## Ideał skromnego urzędnika.

Po wielu staraniach i zachodach Bolesław Turowski, skromny urzędnik, właściciel kawalerki na czwartaku domu przy ulicy Smoleńskiej 10, odetchnął swobodnie.

Znajoma jego niejaka Antonina Rajkowska, w której

podkochiwał się już od dawna, zdecydowała się wreszcie przestąpić próg jego mieszkania. Już na kilka godzin przed jej przybyciem Turowski krztał się po pokoiku, robiąc w nim generalny porządek. Po tem pan Bolesław wziął się do uporządkowania swojej osoby. Kończył

już toaletę, gdy rozległo się dyskretnie pukanie do drzwi.

Przyszła ona. Po skromnej kolacyjce on przysunął się do niej i począł ją obsypywać pocałunkami. Ona wykorzystała ten moment i naszymu bohaterowi wyciągnęła z kieszeni

srebrny zegarek z dewizką i papierośnicę. Po tej kradzieży wyszła, oznajmiwszy mu uprzednio, że powróci za godzinę. Turowski po jej odejściu spostrzegł kradzież, zameldował policji. Zegarek i papierośnica przedstawiały wartość 150 złotych.

XXX.

Według zwyczajów panujących w tych upalnych okolicach, pochowano szejka Ali'ego już następnego rana. Podczas gdy nieliczna garstka jego przyjaciół, którzy nie wzięli udziału w wyprawie do El-Khargah zgromadziła się w meczecie w celu odprawienia modłów, zebrał się przeciwnicy rodu zmarłego i obwołali niespodziewanie szejkiem swego przedstawiciela Fuada.

Marja siedziała właśnie przy oknie i czytała książkę (albowiem, jako kobieta nie mogła wejść do meczetu), gdy nagle ujrzała biegnącego ku sobie Lanego. Już zda leka zawołał:

— Musimy natychmiast uciekać. Osiodłam wielbłądy, zaś pani nie może nic wziąć ze sobą, jak tylko blaszaną flaszke z wodą.

Marja utkwiała w nim przerażony wzrok; z czoła Lanego pot lał się strumieniami, zaś świszczący oddech świadczył o szybkim biegu. Zanim zdążyła spytać go o bliższe szczegóły, Lane już znikł w stajni. — Przyszycząona już do posłuchu, pochwy-

ciła natychmiast hełm tropikalny i butelkę z wodą, poczem wybiegła za Lanem.

W stajni go nie było. Po chwili ujrzała go idącego wolno, z opuszczoną głową przez podwórze; zrozumiała natychmiast, że musiało się stać coś złego.

Lane opowiedział jej zrezygnowany ten przebieg wypadków. Wrogowie rodu zmarłego szejka wykorzystali moment, gdy Ibrahim wraz ze swymi stronnikami zebrałi się w meczecie i rozbili wartę, obwołali swego przywódcę szejkiem. Równocześnie zaś, aby uniemożliwić ucieczkę z oazy, schwytali wszystkie wielbłądy, konie i osły i obsadzili wszystkie drogi prowadzące z oazy do pustyni. Wielbłądy Lanego znikły również i gdy poszkodowany zwrócił się do nowych panów, oświadczyli mu, że zarówno on, jak i córka wysokiego komisarza Egiptu muszą siebie uważać odciąć za jeńców szejka Fuada. — O ile ich zrozumiałem — dodał Lane — to nie noszą się oni z zamiarem popełnienia jakiegobójstwa, chociaż oświadczyli mu uroczyście, że w razie próby ucieczki bezwzględnie użyją broni. (D. c. n.)

A. WEIGALL. 85)

# Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Gdy Marja powróciła do swego pokoju w starym budynku klasztornym, przypomniała sobie, że już raz dawniej była świadkiem rzectwania się człowieka z życiem, a było 'o przy łożu śmierci jej własnej matki... Porównując scenę, którą dopiero co przeżyła z podobną, widzianą w dzieciństwie, wzdrzgnęła się cała.

Ujrzała w myślach przed sobą wspinałką komnatę z renesansowem łóżem, na którym leżała umierająca kobieta, o grubo rasminkowanej twarzy i farbowanych włosach. Już wówczas przemknęło się przez myśl dwunastoletniej Marji, że jej matka była podobna do woskowej lalki, jakie widywała w oknach londyńskich fryzjerów.

Podniecona nieuleczalną chorobą i trawiona gorączką matka, zwierzała się głośno, nie szczędząc uszu swej niewinnej có-

reczki, ze swoich awanturek miłosnych i z przebiegu swego lekkomyślnego do najwyższego stopnia, życia. Słowa jej były na brzmiące goryczą i zawiścią, że los nie pozwalał jej dłużej korzystać z rozkoszy życiowych. W pewnej chwili tych narzeką podniosła się nagle z szeroko rozwartymi oczyma ze swoich koronkami obszytych poduszek i rzuciła swej córce niespodziewane pytanie:

— Czy wierzysz w Boga?

Gdy Marja odpowiedziała cicho i niepewnie: — Tak, Mamusiu, wierzę — matka wybuchnęła nagle przeraźliwym, szaleńczym śmiechem:

— Ha - ha - ha! Ja Go nie znam — wołała — i spodziewam się, że Go już nie poznam!

Mimowolne porównanie tego strasliwego dla niej wspomnienia z pogodnym zgonem szejka Ali'ego, kazało jej przyznać słuszność twierdzeniu Lanego, że zarówno życie, jak i śmierć ma piękny przebieg dla ludzi, którzy z bagna tak zwanej cywilizacji uciekają z powrotem na łono natury.

# Cudze chwalicie, swego — nie chcecie poznać...

## Chroniczna choroba popytu na wszystko, co zagraniczne... Wybitna вина kobiet.

Powierzchniowy rzut oka na wystawy łódzkich sklepów z artykułami kosmetycznymi wystarcza, aby przekonać się, jak dalece zakorzeniony jest u nas przesąd, że — dobre jest tylko to, co zagraniczne... Wyroby francuskie oraz niemieckie zajmują lwią część miejsca w witrynie, zaś krajowe — jeśli w ogóle widnieją, to jedynie skromnie na uboczu...

Prosty stąd wniosek, jakim wyrobom łódzianki dają pierwszeństwo, bowiem kupiec liczy się z zapotrzebowaniem swej klijentki... Przesąd w stosunku do wyrobów krajowych jest zresztą faktem od dawna już znanym i nie od dzisiaj aktualnym, trudno jednak nie powrócić do niego, gdy się czyta, że — w takiej Turcji zjawilo się przed niedawnym czasem rozporządzenie, zabraniające Turczynkom używanie perfum i kosmetyków, wyrabianych poza granicami kraju... Czy należy wątpić, jak bardzo przydałby się u nas taki zakaz?

### PATRYOTYZM EKONOMICZNY.

W prozaicznych czasach dzisiejszych gdy na czoło polityki międzynarodowej wibrują sprawy materialne, miłość Ojczyzny musi przede wszystkim znaleźć wyraz w czynnym patriotyzmie ekonomicznym.

Każdy flakon perfum zagranicznych, ku pomyślnemu wyrobom krajowych, każde mydelko zagraniczne lub inny artykuł kosmetyczny przyczynia się w swojej części do zwiększenia nędzy w kraju, na którą wszyscy sarkamy, szukając winowajcy... Wejdźmy w sobotę po południu do któregoś z modnych łódzkich „lokalów“, przyjrzyjmy się obecnym tam „rozfajwólkom“ we wszystkich kolorach różu, szminki, barwniczki i pudru nadobnym paniom, a — przyjdziemy łatwo do wniosku, że do ujemnego budżetu handlowego państwa wnoszą piękne panie pewną określoną i to niezbyt skromną pozycję...

### GRZESZNA ŁÓDŹ...

Oczywiście — zarzut ten nie dotyczy wyłącznie łódzianek, ale eleganek we wszystkich większych środowiskach miejskich w całym kraju. Atali stosować go trzeba nietylko do dziedziny wyrobów kosmetycznych, ale i do setek produktów z innych dziedzin i tu Łódź, jako miasto o charakterze — jednak mocno kosmopolitycznym, grzeszy więcej może, niż inne miasta...

Przemysłowcy i kupcy łódzcy znajdujący się bardzo często w trudnej sytuacji, gdyż publiczność łódzka, zwłaszcza — w „żeńskie swojej połowie...“ nie chce nabywać wyrobów polskich. Przed niedawnym czasem znana polska fabryka mydła musiała wielką część swej produkcji wypuścić na rynek pod niemiecką nazwą „Reger-Seife“ gdyż inaczej — jak mnie zapewniał łódzki reprezentant tej fabryki — nie pozbyłaby się swej produkcji...

Ileż to łódzkich fabryk pończoch zaopatruje swe wyroby w nadruki „Doppelte Ferse“, aby tym sposobem pośrednio zasugerować klientowi, że kupuje on wyrób niemiecki?

Takie i podobne tricki muszą przez producentów być stosowane do najróżnorodniejszych produktów — setki artykułów z zakresu manufaktury, galanterji, szkła i t. d. obłożone są publiczną anatemią, jeśli nie noszą na sobie w tej lub owej formie stempla „Made in Germany“, „Made in Austria“ i t. p.

Trudno winić tu producentów. W obawie, aby towar nie leżał latami na składzie zmuszeni są do takich wybiegów.

### NASZE MATKI I ŻONY...

Kobiety nasze odejmują sobie nieraz od ust, byle dać dzieciom naszym to lub inne wykształcenie zawodowe. Cóż jednak po wiedzy i patencie szkolnym, skoro te same matki, przez swój owczy pęd ku towantom zagranicznym przyczyniają się w swoim zakresie do tego, że nasz rodzimy przemysł nie rozwija się, a tem samem pozbawiają swe dzieci możliwości spożytkowania nabytej wiedzy wachowej?...

Janie jest, że popieranie wyrobów zagranicznych nie dopuszcza do rozwoju przemysłu krajowego, a więc — zwiększa też kadry nietylko bezrobotnego proletariatu, ale w takim samym stopniu rzesze bezrobotnej inteligencji — z różnych dziedzin...

Czas najwyższy uderzyć się w piersi i zacząć porawę od siebie. A najczęściej mogłyby zdziałać w tym kierunku nasze matki i żony. Zarówno te, które spędzają so-

botnie popołudnia w Louvrze oraz Malinowej, jak i inne...

(faun).

### Pod wpływem karnawału.



**Pacjentka:** — Tylko proszę wyrwać mi ząb bez bólu...

**Dentysta:** — Niech się pani nie obawia: zamrozę przedtem dziąsło...

**Pacjentka:** — Doskonale... Szampanem oczywiście!...

## Krwawa walka policji z bandytami na ulicach Lwowa.

Z Lwowa donoszą: Wczoraj po północy rozegrała się na ulicy Legionów krwawa walka policji z bandytami, zakończona

**śmiertelnym porażeniem dwóch osób i pokaleczeniem czterech.**

Powodem awantury było zajście pomiędzy notowanymi policyjnie osobnikami — Kazimierzem Hukiem i Wilhelmem Emerlem, a właścicielami hotelu Zimmermannami, których opryszkali nożami.

Na krzyk Zimmermannów nadbiegli posterunkowcy Tarnowski, któremu jeden z bandytów

**rozciął twarz od ucha do ust.** Tarnowski mimo otrzymania rany ścigał uciekającego Huka i dał za nim szereg

strzałów, z których jeden ugodził Huka w nogę.

Bandyta pokiereszował nożem zastępujących mu drogę doróżkarzy i pod gradem kul dwóch posterunkowców uciekł w kierunku teatru Wielkiego. U wylotu ulicy Furmańskiej odwrócił się nagle i dał dwa strzały do ścigających go posterunkowców.

W tej chwili **jedna z kul ugodziła osławionego pościgiem Huka w pierś, koło serca, skutkiem czego runął na ziemię.** Stan posterunkowego Tarnowskiego i bandyty **jest bardzo ciężki.**

Zbiegłego Emmerlega ujęła policja nad ranem.

## Kobiety zatrudnione w przemyśle chemicznym i cegielniach odznaczają się nadzwyczajną siłą fizyczną.

Ciekawe szczegóły o stosunkowej sile fizycznej kobiet

**pracujących w fabrykach** oraz dziewcząt studujących w kolegiach podał profesor chemii fizjologicznej uniwersytetu w Glasgow, P. Cathcart, w odczycie wygłoszonym w londyńskim „Royal-Institution of Great Britain“.

Badania przeprowadzone przez „Medical Council“ na żądanie ministerstwa Spraw Wewnętrznych, celem określenia ciężaru jaki dźwigać może przeciętna kobieta

**bez szkody dla zdrowia.** stwierdziły, że najcięższa praca dokonywana przez kobiety, dotyczy kobiet pracujących w fabrykach chemicznych w Glasgow oraz w cegielniach w Walii Środkowej.

Dziewczeta zatrudnione w fabrykach chemicznych zdumiewają wręcz **swoją siłą i wytrzymałością** fizyczną jak zrecznością ruchów przy pracy. Wszystkie one pracują boso i spełniają powierzone im czynności nader sprawnie bez wysiłku.

Nie należy bynajmniej do rzadkich wyjątków kobiet, zagarniające łopata dzień **20 — 25 ton surowca** na wysokość 2 — 2 1/2 stóp.

W cegielniach, gdzie pracują dziewczęta

mają prawo wybierać dowolnie ciężar do dźwignia, przenoszą one przeciętnie po 50 kg. każda na odległość 70 — 80 jardów, zaś kobiety, przewożące cegły na taczkach, ładują naraz

**do 4 — 4 i pół centnarów.**

Jedna z kobiet potrafiła przemieścić 36 ton materiału dziennie, była ona **wszakże niezwykle silnej budowy.**

Prof. Cathcart twierdzi, że dziewczęta osiągają maksimum swej siły i sprawności **w 18-tym roku życia.**

niepracujące wszakże wykazywały znacznie słabiej rozwiniętą siłę mięśniową i drobniejszą budowę.

Dziewczeta, studujące w angielskich kolegiach, gdzie, jak wiadomo, wielki nacisk kładziony jest na

**ćwiczenia atletyczne**

i wszelkiego rodzaju sporty, wykazują wyższy wzrost, większą wagę ciała i większą siłę fizyczną aniżeli pracujące w fabrykach, a zwłaszcza antżeli

**niepracujące wcale fizycznie.**

nie mogą wszakże porównać się pod względem siły z pracownicami zatrudnionymi w fabrykach chemicznych i w cegielniach.

## Pies zagryzł niemowlę. Pokrwawione zwiłki w ogrodzie.

Z Lwowa donoszą: Wczoraj po południu w ogrodzie przy ul. Kłasztornej 2, znaleziono **pokrwawione zwiłki noworodka,** liczącego zaledwie kilka dni, płci męskiej, z licznymi śladami ukąszenia przez psa. W pobliżu leżały porzucane strzepy z okrycia tego dziecka, a dookoła tego miejsca widoczne były

**ślady krwi.**

Przeprowadzone na miejscu dochodzenia nie dały narazie pozytywnego wyniku. Wedle przypuszczeń, matka tego dziecka, chcąc się jego pozbyć, od ulicy wrzuciła je do ogrodu. Pies znalazłszy noworodka,

**zagryzł go,**

rozszarpałszy przedtem na nim okrycie. Dalsze dochodzenia w toku.

## Osiem miesięcy aresztu za zabójstwo na weselu.

Z Krakowa donoszą:

W sądzie okr. karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko handlarzowi bydła w Piaskach Wielkich Antoniemu Wydrychowi, oskarżonemu o to, że **w czasie wesela,**

odbywającego się w domu niejakiego Bilskiego,

**ugodził śmiertelnie nożem**

niejakiego Radwańskiego. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Oskarżony bronił się na rozprawie stanem obrony koniecznej, tłumacząc, że nie on spowodował zajście, lecz s. p. Radwański.

Trybunał przyjmując obronę konieczną,

**uwolnił oskarżonego**

od zbrodni zabójstwa, a przyjmując równocześnie, iż oskarżony granice tej obrony przekroczył, skazał go przy uwzględnieniu aresztu śledczego na **8 miesięcy aresztu.**

## Czterdziestopięciolecie twórczości Marji Rodziewiczówny.

Z Warszawy donoszą:

Ku czci znakomitej powieściopisarki, Marji Rodziewiczówny, z okazji przypadającego w bieżącym roku

**45-lecia jej pracy literackiej,**

odbędzie się dnia 13 marca b. r. obchód jubileuszowy.

W lokalu Tow. „Biały Krzyż“ w Warszawie odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu pod przewodnictwem rektora, Zdzisława Dębickiego. Na zebraniu ustalono listę członków komitetu, który dzieli się na ogólny, honorowy i wykonawczy oraz w ogólnych zarysach programu obchodu.

Do komitetu honorowego zostali zaproszeni pp.: ks. kardynał Kakowski, marszałkowie Sejmu i Senatu Rataj i Trampczyński, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Dobrucki, wojewoda Soltan, rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Hryniewiecki, Antoni Osuchowski, red. Zdzisław Dębicki, Leopold Staff, Wacław Sieroszewski, Aleksander Świętochowski, dr. Daszyńska-Golińska, rektorowie wszystkich uniwersytetów polskich i in.

W programie obchodu, który opracowuje w szczególności komitet wykonawczy, przewidziane jest nabożeństwo, akademja i wieczornica, **nadto odpowiednie uroczystości w szkołach.**



Dawno oczekiwane niezrównane arcydzieło polskiej produkcji filmowej. — Największa chluba krajowej produkcji

Dziś wielka premiera!

Motto: Największym skarbem na ziemi Miłość dwojga dusz.

# „ORLE” (Lunatyczka)

Film fascynujący treścią, reżyserią i artystycz. wykonaniem w 9-ciu wielk. akt. lśniących przepychem wystawy... bohater gigantycznego lotu Warszawa—Tokio—Warszawa. Inne role kreują: **MARJA MAJDROWICZÓWNA, HANKA ORDOWNA, NINKA WILIŃSKA, JADWIGA DACZYŃSKA, Nova Ney, Zdzisław Czernański, O. Kaczanowski, Lech Owron, L. Kubiak, St. Sierl.** Scenariusz i reżyserja: Wiktor Biegański.

Dancing. — Najmodniejsze tańce. — Koszutski-Girls. — Najpiękniejszą kobietą Warszawy. Brawurowy lot kpt. Orlińskiego nad Tatrami.

Specjalna piękna ilustr. muzyczna powiększonej orkiestry pod batutą p. M. Chwata.

## SPORT.

### Rewja sił bokserskich w Łodzi. Znakomita propaganda sportu.

Z uznaniem podnieść należy, że okręgowy władze pięściarskie w naszym mieście znakomicie spełniają rolę propagandy tego najbardziej meskiego sportu wśród najszerszych mas społeczeństwa. Myśl urządzania zawodów propagandowych w salach fabrycznych, dla robotników z wstępem bezpłatnym, była bardzo szczęśliwa. W dniu jutrzejszym odbędą się w wielkiej sali fabrycznej zakładów przemysłowych firmy Ludwiga Geyer przy ulicy Piotrkowskiej 295 o godz. 20-tej dalsze zawody z cyklu propagandowych. Impreza zapowiada się nad wyraz ciekawie, w przededniu bowiem mistrzostw okręgowych starować będą niemal wszyscy zawodnicy trzech klubów naszego okręgu. Na wczorajszym posiedzeniu okręgowego związku kapitanowie klubów: Unionu (Konarzewski), Kruschendera (Nowak) i Sokola

(Kwiatkowski) ułożyli następujący program zawodów:

Waga musza: Rybicki (Union) — Rydzynski (Sokół), Marczak (Kruschender) — Chmielewski (Sokół).

Waga piórkowa: Pietraszek (Kruschender) — Zając (Sokół), Gawili (Union) — Rudnicki (Union).

Waga lekka: Stahl I (Union) — Lewandowski (Kruschender).

Waga półśrednia: Zeidel (Union) — Trzonek (Sokół), Stahl II (Union) — Galarant (Sokół).

W wadze półciężkiej wystąpi Czarniecki z Unionu. Przeciwnik jego jest jednak nie znany. Zawodami kierować będzie p. Ryszard Kanenberg prezes okręgowego związku. Jutrzejsze zawody zapowiadają się bardzo ciekawie. Będzie to przegląd sił przed mistrzostwem okręgowym. Wstęp bezpłatny. (e)

### Bieg rozstawny Łódź — Warszawa odbędzie się 3 maja.

Na Walnym Zgromadzeniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego postanowiono doprowadzić do skutku bieg rozstawny Łódź — Warszawa w dniu 3-go Maja o pułkar wedrowni redakcji „Przeglądu Sportowego”. Organizację obiać mają oby

dwie związki okręgowe pod kierunkiem PZLA. Życzyć sobie należy, aby gigantyczna ta impreza doszła w roku bieżącym do skutku i aby przyczyniła się do niej roz poczynił się jak najwcześniej. (e)

### Nowy członek zarządu okręgowego związku bokserskiego.

Na miejsce por. Szymańskiego, który został przeniesiony do innego DOK, został wyznaczony do Zarządu okręgowego związku bokserskiego delegat Sokola p.

Tadeusz Kwiatkowski, który jak wiadomo jest instruktorem pięściarskim we wszystkich gniazdach sokolich okręgu łódzkiego. (e)

### Polska nie weźmie udziału w grach o mistrzostwo Europy.

(C-S). Dowiadujemy się, że na zapytanie F. I. F. A., czy Polska weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo Europy, które mają odbyć się w roku bieżącym, zarząd

Polskiego Związku Piłki Nożnej odpowiedział odmownie, motywując swe stanowisko względami finansowymi.

### Wspaniałe zwycięstwo polskiej zawodniczki na narciarskich mistrzostwach Francji w Chamonix.

Chamonix, 16 lutego. (C-S). Drużyna polska, mimo zapowiedzi nie przybyła na zawody narciarskie o pułkar Francji w Chamonix. Mückenbrun, przebywający stale we Francji nie mógł startować z powodu choroby, wobec tego startowała jedynie zawodniczka lwowska, Loteczkowa, która

wygrała w pięknym stylu bieg dla pań o mistrzostwo Francji. Bieg 45 klm. dla pań wygrala Vallier w czasie 5 godzin 4 minuty. Poza Francuzkami startowali w tym biegu jedynie Hiszpanie. W popisach wojskowych na nartach wzięli udział żołnierze czescy.

### Reprezentacja piłkarska Polski jedzie do Ameryki! Rozegra tam trzy mecze tygodniowo.

(C-S). Jak już swego czasu podaliśmy do jednego z konsulatów polskich w Ameryce zgłosił się właściciel kilku najpoważniejszych klubów sportowych w Ameryce i zaproponował przyjazd reprezentacyjnej drużyny polskiej do Ameryki na 6-tygodniowe tournée. Jako swe warunki podał Amerykanin: zwrot kosztów podróży dla 20 osób oraz tytułem gazy 50 dolarów tygodniowo. Główną ofertę stanowił dostrzeżenie, iż angażowanie którejkolwiek z polskich graczy do klubów amerykańskich może dojść do skutku jedynie za pośrednictwem przedsiębiorcy.

Obecnie czytamy w oficjalnym komunikacie P. Z. P. N., że na skutek podtrzymania propozycji amerykańskiej przez Min. Spraw Zagranicznych, P. Z. P. N. wyraził zgodę na wysłanie drużyny reprezentacyjnej Polski do Ameryki.

Równocześnie P. Z. P. N. polecił kapitanowi związkowemu p. Synowcowi porozumieć się w sprawie tej z klubami oraz graczami, którzy mają wziąć udział w zawodach podczas tournée.

### Złote uśmiechy fortuny.

#### TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Szósty dzień ciągnięcia.

Zł. 200.000 Nr. 57918.  
Zł. 3.000 Nr. 11816.  
Zł. 2.000 Nr. 41920, 57539.  
Zł. 1.000 Nr.: 10853, 11806, 35689, 39339, 42614, 43625, 48047, 50922, 70401.  
Zł. 600 Nr.: 3523, 5639, 10407, 17180, 37282, 34545, 44500, 75518.

## Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

### NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 58.35 — 57.85 — 58.05, Berlin 46.81 — 47.29, wyplaty na Warszawę 46.93 — 47.17, na Poznań 46.855 47.095, Wiedeń czeki 78.83 — 79.33 banknoty 78.70 — 79.70, Praga 377.50. Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

### GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. Jork 4.85 7/8, Holandia 12.12 7/16, Francja 123.58, Belgja 34.88 i pół, Włochy 112.60, Niemcy 20.47, Szwajcaria 25.21 3/4, Danja 18.19 3/4, Szwecja 18.17 i pół, Norwegia 18.90 i pół, Helsingfors 192.55, Praga 163.75.

Paryż. Londyn 123.57 i pół, N. Jork 25.47 i pół, Belgja 353.25, Szwajcaria 490.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 57.90 — 58.05, czek na Londyn 25.20, telegram wyplaty na Berlin 122.946 — 123.254, na Warszawę 57.90 — 58.05.

Zurych. Dewizy. Paryż 20.44, Londyn 25.22, N. Jork 5.19 7/8, Berlin 123.20, Wiedeń 73.25, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.90, Bukareszt 3.00. Tendencja spokojna.

Nowy Jork. Dewizy. Londyn za 1 funt szterl. 4.85 1/8. Tend. mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.93, Berlin 23.70.

### Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na giełdzie walutowej słabszą tendencję miały Włochy, nieznaczna zniżkę wykazuje Holandia i Paryż. Obrót ogólny wyniósł przeszło

300 tysięcy dolarów, z czego około 30.000 przypadło na dolary gotówkowe. Zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski który rył płacił nadal utrzymane kursy, a więc 890 za dolary efektywne i 8.93 za przekazy na N. Jork. Dolar w obrotach prywatnych kształtował się 8.92 i pół. Złotem nie dokonano żadnych transakcyj, wymieniano tylko kurs 4.71 i pół w ządaniu.

Z papierów państwowych prócz 8 proc. pożyczki konwersacyjnej, która wykazuje tendencję utrzymaną, pozostałe

### BAWELNA.

Nowy Jork, 15. 2. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Goffu 51.000, weewnątrz kraju 16.000, wywóz do Anglii 5.000, na kontynent 75.000. Loco 14.20, marzec 13.88 — 13.90, maj 14.11 — 14.13, lipiec 14.33 — 14.34, sierpień 14.44, wrzesień 14.51, październik 14.53 — 14.54, listopad 14.61, grudzień 14.70, styczeń 14.77

Nowy Orlean, 15. 2. Loco 13.94, marzec 13.91 — 13.92, maj 14.11 — 14.12, lipiec 14.28 — 14.29, październik 14.41 — 14.43, grudzień 14.52 — 14.53.

Liverpool, 15. 2. Havas. Notowania początkowe: Marzec 7.34, maj 7.44, lipiec 7.55, październik 7.63. Notowania końcowe: Luty 7.37, marzec 7.42, kwiecień 7.46, maj 7.53, czerwiec 7.57, lipiec 7.64, sierpień 7.66, wrzesień 7.68, październik 7.70, listopad 7.73, grudzień 7.75, styczeń 7.78.

Brema, 15. 2. Bawelna amerykańska 15.29 centów dolarowych za lbs.

### NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA NIEPEWNA.

Warszawa, 16. 2. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania. Owies poznański jednolity 33.00. Wobec nadejścia znaczniejszych transportów żyta rosyjskiego tendencja wyciekająca.

### Zwyżka akcji.

Zebranie akcyjne cechowały żywe obroty przy tendencji mocniejszej, przy czym najruchliwszy był dział bankowy.

### „DZIECKO I MATKA”.

Ukazał się nr. 3 „Dziecka i Matki”, który ry powinien zainteresować wszystkie matki starannie wychowujące swe maleństwa zwłaszcza artykuł „O nerwach matek” powinien odbić się głośnie echem w świecie kobiecym. Dalej czytamy aktualny artykuł dr. S. P. p. t. „Kilka słów o grypie”, dr. J. Grunera „Wychowanie fizyczne”, dr. M. Gromskiego „Mleko”, piękny obraz z życia p. t. „Dzieci” pióra H. Boguszewskiej, Poza tem nr. 3 „Dziecko i Matka” przynosi bibułkową formę majteczek dla rocznego dziecka, model ciepłych bucików, arkuusz wzorów i t. p.

### „BLUSZCZ”.

Ukazał się nr. 7 „Bluszczy”, który przy nosi następujące artykuły: „W walce z gruźlicą — wrogiem ludzkości” Z. B., „Dla cudzej ojczyzny” And., „W Chinach” m. b. i., „Zróźniczkowanie się typu kobiecego po wojnie” C. Walewskiej, „O wnętrzach mieszkaniowych” Z. Knothego i t. d.

W dziale literackim zwraca uwagę piękny przekład T. Tatariewiczowej — noweli Montherlout „Bieg tysiączmetrowy”, studjum historyczne Z. Łosiowej „O Zuzan nie ze Strzemboszków Ożarówskiej”, wiersze Z. Rościszewskiej z cyklu „Łazienki” i t. d.

Do dodatku praktycznego dołączono oprócz mądrego i pięknego arkuusza wzorów.

### Bibosze wolą siedzieć w domu i słuchać koncertów. Radjo a piwo.

Dziwne pozornie zestawienie! A jednak związek pomiędzy dwoma temi: tak daleko odbiegającym od siebie w tworzeniu ducha ludzkiego

stwierdzili piwowarzy angielscy. Zauważono mianowicie, w miastach Albionie stale zmniejszanie się sprzedaży piwa beczkowego, a natomiast wzrost sprzedaży piwa butelkowego. Idąc zaś po nitce do kłębka, niebawem stwierdzili bro wary, że przyczyną tego zjawiska jest rozwój radjofonii.

właściciele bowiem radjoaparatów wolą pić piwo, słuchając w swych mieszkanach produkcji radjowych, niż spędzać wieczory przy ładzie szynkowej.

Zł. 500 Nr.: 5573, 9427, 16478, 18407, 31291, 39375, 45650, 47725, 64874, 69204, 76936.

Zł. 400 Nr.: 2079, 2224, 5247, 5661, 7176, 11937, 12871, 13511, 14497, 17437, 19525, 21804, 24294, 24304, 24814, 27938, 31832, 32494, 33882, 34876, 36572, 37167, 37265, 37948, 39010, 40726, 43497, 44034, 44647, 47146, 49198, 49557, 49711, 52591, 52802, 54180, 54806, 55348, 56478, 59512, 61068, 62108, 63547, 63632, 64947, 65365, 71806, 71996, 72601, 74237, 74636, 76382, 78118, 78230, 78777, 79867, 79953.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Krysia Leńniczanka.**  
**Dla młodz. — Marysia u Krasnoludków**  
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wcz.  
**„Apollo” Pojedynki między Fred Thom-**  
**sonem i Elmo Lincolnem**  
 Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wcz.  
**„Casino” — Cnota i Zuzanna**  
 Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10, 8 i 10 wcz.  
**„Corso” — Buster Keaton jako bokser**  
 Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wcz.  
**„Czary” — „Człowiek w masce”**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wcz.  
**„Dom Ludowy” Dziecko o dwóch ojcach**  
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.  
**„Grand-Kino”, Dziewczyna pod kontrolą**  
**„Imperial” — „Królowie bez korony”**  
**„Luna” — „Orle” (Lunatycka).**  
**„Nowości”. — „Upiór Paryża”**  
**„Odeon” — Buster Keaton jako bokser**  
**„Reduta” — „Krwawa kochanka”**  
 Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wcz.  
**„Resursa” — „Skandal przed ślubem”**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wcz.  
**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
**„Poniżeni i skrzywdzeni”**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wcz.  
**Teatr Miejski „Proboszcz wśród bogaczy**  
**Teatr Popularny. — „Musisz się ożenić”**

## TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).  
 Pyszna i niebanalna komedia „Musisz się ożenić” pozostaje na naszej scenie popularnej tylko jeszcze dziś, jutro i pojutrze.  
 Najbliższą premierą Teatru Popularnego będzie „Warszawa w nocy”, „szlagierowy” wodewil w 4-actach w reżyserji Romana Urbanśkiego.

## TEATR MIEJSKI.

„Dzisiejsza premiera „Proboszcza”.  
 Jak było do przewidzenia, premiera rozgłoszonej granej trzeci rok bez przerwy w Paryżu, cieszącej się aktualnie wielkim powodzeniem na scenach lwowskiej, krakowskiej, poznańskiej, wileńskiej, komedji w 5 aktach P. Chaine i de Lorde’a według powieści Vantella p. t. „Proboszcz wśród bogaczy” — obudziła żywe zainteresowanie w szereżach sferach inteligencji łódzkiej.

Rolę tytułową odgrywa Jerzy Woskowski, no wobogackiego Cousineta — Kazimierz Szubert, jego żonę, ex-spiewaczkę operetkową — Pelagia Relewicz-Złembińska (występująca po raz pierwszy w sezonie zimowym). W innych rolach ważniejszych pp.: Łapińska, Niedziałkowska, Rodowiczowa, Grolicki (Monsignor), Kliszewski (kardynał), Mroziński, Wilczkowski i in. Reżyserja K. Tatarkiewicza. Dekoracje K. Macklewicza.

Jutro, czwartek, po cenach zniżonych po raz 6-ty ciesząc się wielkim powodzeniem komedja aktualna w 4-actach Włodzimierza Perzyskiego „Uśmiech losu”.

## Radjo-kaćik. PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Środa, 16 lutego. Warszawa, 1111 m.— Godz. 15 Komunikaty: gospodarczy i meteoro logiczny, 16,45 Program dla dzieci, wy powie p. Wanda Tatarkiewiczówna, 17,15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyrekcją p. J. Ozimińskiego i p. L. Dworakowski (skrzypce). W programie: J. S. Bach, Haydn, Beethoven i in. 18,40 Rozmaitości, 19 „Skrzynka Pocztowa” — dr. M. Stępowski, 19,30 Komunika trolniczy, 19,45 Odczyt p. t. „Sport jako czynnik wychowania społecznego” — p. J. Włodarkiewicz, 20,15 Koncert wieczorny. Muzyka lekka (m. in. 1 aktowa o peretka „Rendez-vous w altanie” Wincen tego Rapackiego w wykonaniu Józefiny Bielskiej oraz aurala), 22 Sygnał czasu. Komunika ty prasowe, 22,30 Transmisja muzyki tanecznej z cukierni.

Wiedeń, 517,2 m. — 11 Poranek symfo niczny, 16,15 Koncert muzyki lekkiej, — 20,05 Wieczór fragmentów operowych, w programie wyjątki z oper „Carmen” Bizeta, „Samson i Dalila” Saint-Saensa i „Pro rok” Meyerbeera, 22 Muzyka taneczna.



Największego psa na świecie posiada niejaki p. Bonestell w Kalifornji Jest to irlandzki owczarz, którego długość wynosi 2 m. 40 cm.

## Reklama — to potęga.

## ODMROŻENIE

Maść (z kogutkiem) „Mrozol” leczy goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apteczne.



Dzisiaj passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Dzisiaj premiera najnowszego obrazu twórcy nieśmiertelnej „ATLANTYDY”

# „KRWAWA KOCHANKA”

Dzieje nieśmiertelnej „CARMENY” U nowej wersji filmowej J. FEYDERA.  
 Najpiękniejsza z najmłodszych kobiet Paryża — **RAQUEL MELLER** żywa Carmen współczesna  
 Odtwarza w tym obrazie KRWAWĄ KOCHANKĘ „KARMENĘ”.  
 Zwiększona orkiestra i chór pod kier. p. A. Czudnowskiego. Specjalnie zaangażowana solistka Teatru „La Scala” z Medjolanu odśpiewa arje z op. „Carmen”.

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.  
**„OLLA” jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodnioną najbezpieczniej.**  
**OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie.**  
 Pełna gwarancja za każdą sztukę.

## CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi.— Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, uporczywego, męczącego kaszlu itp. stosują p.p. Lekarzy:  
**„BALSAM THIUCOLAN-AGE”** który ułatwiając wydzielanie się śluzu ciany wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza.

Pierwszorządny Zakład Fryzjerski Damski i Męski  
**PIOTRKOWSKA 17 (w podwórzu)**  
 prowadzony jest przez pierwszorządne sily fachowe  
 p. **BOLESŁAWA**  
 Wodna ondulacja. Farbowanie oryginalną L'oreal Henné we wszystkich kolorach. Wykwintny manicure wykonywuje p. SALA. — Ceny konkurencyjne. Salon gruntownie odświeżony.

**Dr. med. P. BRAUN**  
 powrócił.  
 Południowa 23  
 Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).  
 Przyjmuje 9 do 12 i od 5—8 wcz.  
 Tel. 40-26.

## NIEMA MYDŁA toaletowego nad „Lavender - Soap”

łagodne, udelikatniające i nadzwyczaj przyjemne w użyciu.  
 Wyłączna sprzedaż w następujących składach:  
 Arno Dietel, Piotrkowska 157.  
 Ludwik Dziwiński, Piotrk. 35.  
 Henryk Goldhirs, Piotrk. 156.  
 Gustaw Heine, Targowa 10.  
 Perfumerja „Kosmos”, Piotrk. 60  
 Ernest Krause, Główna 67.  
 D. Perlmutter, Narutowicza 24.  
 Henryk Perlmutter, Cegieln. 2.  
 Henryk Rechtman, Piotrk. 207  
 Miecz. Rzewski, Andrzeja 2.  
 Jan Sitkiewicz, Andrzeja 35.  
 B. Tyman, Zgierska 20.  
 Marjan Włodarek, Rzgowska 7.  
 Perfumerja „Vera”, Piotrk. 142.

„LAVENDER-SOAP” jest najdelikatniejszym mydłem toaletowym.

**Dr. Różaner** Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskiem. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5—8.

**Dr. med. Niewiażski** Sklenkiewicza 34. Choroby skórne i weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 5 do 8 po południu.

**Pat i Patachon**  
 jako **detektywi**  
 wkrótce **ODEON-CORSO**

**DR. MED. PRYBULSKI**  
 choroby skórne włośnowe, weneryczne i moczopłciowe.  
 Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

**Dr. med. G. Rydzewski**  
 b. lekarz Szp. św. Łazarza.  
 choroby skórne weneryczne  
 Zamehofa L. 6  
 od 6-8 niedz. 10-12

**Dr. STUPEL**  
 Szkołna 12.  
 Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 wcz.

**Najporczywszy Ból głowy**  
 usuwają znane od lat 30 proszki z **Kogutkiem**  
 Żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

**Fabryka Fartuchów i Bielizny F. SCHILLER**  
 Łódź, Gdańska (Długa) 66 tel. 31-05.  
 POLECA szereg nadzwyczaj dobrych i cennych fartuchów i bielizny podług najnowszych modeli. Jednocześnie zawiadamiam, iż w moim przedsiębiorstwie posiadamy także zagraniczne fabrykaty pierwszorządnej jakości.

**Dr. H. LUBICZ**  
 Cegielniana 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżywowem.** Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 popoł.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	2.20
Na prowincji	—	—	—	3.30
Zagranicą	—	—	—	6.00

„Łódzk. Echo Wcz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 6.90  
 Odniesienie do domu 30 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr.	poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.  
 Zagraniczne o 100 procent drożej.  
 Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofias administracja nie odpowiada.  
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
 Rękopisów zarówno- użytch jak i odczyconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada Władysław Ulatowski.